

ZBIGNIEW HOŁDA

ur. 1950; Ełk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Karol Wojtyła, papież, wybór papieża, KUL, filozofia, Mieczysław Krąpiec

Wybór Karola Wojtyły na papieża w 1978 roku

To już była druga połowa lat siedemdziesiątych, Polska rozbudzona politycznie. Tu kryzys władzy wyraźny, tu społeczeństwo jednak jakoś się buduje – społeczeństwo obywatelskie. Pozycja Kościoła rośnie, tworzy się opozycja. Właściwie już trudno było o władzy powiedzieć, że niepodzielnie rządzi – prawda? Plus kryzys ekonomiczny, który tu był wyraźny. To była taka atmosfera – [19]78 rok. No i wybór Wojtyły.

Było konklawe, wszyscy interesowali się tym, kto będzie papieżem, więc się nasłuchiwało. I wieczorem informacja, że został Wojtyła papieżem, wszystkich bardzo ucieszyła oczywiście. Duch się podniósł w kraju, wyraźnie to było widać. W środowiskach akademickich, inteligenckich to było bardzo dobrze przyjęte oczywiście. No ale nie dlatego, że Wojtyła był jakoś z Lublinem związany, bo przecież on nie był. Pracował w katedrze u niego ksiądz Szostek, którego znałem. To bardzo było interesujące, pamiętam, że chodziłem do Gałkowskiego, do Szostka pytać, jak [Wojtyła] został papieżem, o niego, o jego poglądy filozoficzne. To [była] Katedra Etyki czy coś takiego i tam byli i ksiądz Szostek, i Gałkowski młodymi pracownikami u Wojtyły. To także wzbudzało zainteresowanie, bo był filozofem Wojtyła, jakoś tam z KUL-em związany, ale luźno. Jak już był biskupem, to chyba rzadko bywał na uniwersytecie. Nie wiem, czy on bardzo lubił to powołanie swoje nauczyciela akademickiego, czy wolał kazania mówić. Nie mogę się na ten temat wypowiedzieć. A słyszałem różne opinie o nim, jako o wykładowcy, ale w każdym razie wiem, że tu bywał czasami, przyjeżdżał z Krakowa, prowadził katedrę. Potem to wzbudzało większe zainteresowanie, powtarzam – sam chodziłem do katedry do Szostka, do Gałkowskiego pytać o Wojtyłę, o jego poglądy filozoficzne. Tym bardziej, że ja się na KUL-u kręciłem wśród socjologów, tak że tak byłem oswojony z tym uniwersytem.

W [19]78 roku Kościół w Polsce był potężny przecież już. Władza była słaba, próbowała jakoś z Kościołem się dogadać, próbowała sobie jakąś tolerancję wywalczyć ze strony Kościoła. [19]78 rok to już schyłek władzy Gierka. KUL zaczął się strasznie wtedy do papieża przyznawać, co było dziwne, bo, mówię, był w luźnych

związkach. Co więcej, o ile pamiętam, Krąpiec, wielki filozof skądinąd, dominikanin, nie cenił Wojtyły jako filozofa, wydaje mi się. Na KUL-u, mówimy o filozofach, dominowała lubelska szkoła tomistów, tomiści, prawda, a Wojtyła nie był przecież tomistą, tylko fenomenologiem, pozostawali w sporze intelektualnym. I wydaje mi się, że Krąpiec tak z wyższością patrzył na Wojtyłę jako na filozofa, o czym jakoś wiedziałem, prawda, kręcąc się po KUL-u. I nagle taki napis: „Nasz profesor papieżem”. No, był tam profesorem, ale z drugiej strony to śmieszne, bo przecież nigdy nie był „nasz”, w znaczeniu: nie był filozofem z KUL-u. Z drugiej strony, trzeba powiedzieć, że i Szostek, i Gałkowski byli bardzo tacy wpatrzeni, bym powiedział, w Wojtyłę, bardzo. W rozmowie było widać, że bardzo go cenili. Ale też uważali, że jest tutaj trochę na margines pchany przez, że tak powiem, Krąpca i jego ludzi, przez tomistów lubelskich KUL-u.

Data i miejsce nagrania	2008-12-19, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"